CZĘŚĆ XXXVII — № 48 i 49. ROK 19 — (1848.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli, *Półroczna* 8 rub. srebrem.

WTOREK, 29 Czerwca. / 11 Lipca.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

—

Petersburg, *28 Czerwca.* / *10 Lipca.*

Przez rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale służby Cywilnej z dnia 19 Czerwca, mianowani: Starszym Radzcą Rządu Gubernijalnego Grodzieńskiego Radzca tegoż Rządu Radzca Kolleg. *Biełozierski* — Radzcą tegoż Rządu, urzędnik do poleceń przy Naczelniku Nowgorodzkiej gubernii, Radzca hon. *Łozowski.*

— Przez Ukaz Cesarski do Rządzącego Senatu, Naczelnikowi Głównego Sztabu wszystkich rezerwowych i zapasnych wojsk Gwardyi i Armii, Jenerał-porucznikowi *Hurko 1,* najłaskawiej nadana została co do dywizyj rezerwowych 1, 2, 3 i 4 korpusów piechoty i rezerwowych pieszych bateryj 1, 2, 3 i 4 dywizyj artylleryi, władza Dowodzcy Oddzielnego korpusu w czasie pokoju tak we względzie wojenno-sądowniczym jako i innych. We względzie zawiadywania przez tegoż jenerała innemi częściami dowództwa wojsk rezerwowych i zapasnych gwardyi i armii, ma on czynności swoje stosować do prawideł o obowiązkach Naczelnika Głównego Sztabu Armii, szczegółowo określonych w 2 oddziale 1 części II xięgi Układu postanowień wojskowych.

— N. Cesarz Jmć w miłosiernej pieczołowitości o rodzinach i osobach osieroconych przez Cholerę raczył rozkazać: dla odszukania i opatrzenia takowych sierot ustanowić tymczasowy Komitet pod prezydencyą S.-Petersburgskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora.

Prośby na papierze prostym, przyjmowane są przez P. Wojennego Jenerał-Gubernatora co dnia osobiście lub mogą być nadsyłane przez miejską pocztę, adresując do Kancellaryi tegoż Wojennego Jenerał-Gubernatora z wyraźném oznaczeniem imienia, stanu i mieszkania proszącego.

— Od Zwierzchności Cesarskiej Akademii Kunsztów w Petersburgu obwieszczona została na przyszły miesiąc Wrzesień publiczna wystawa płodów Sztuki. Artyści chcący mieć udział w wystawie mają dzieła swoje przysyłać nieodmiennie w zakresie od 15 Sierpnia po 1 Września, adresując na imię Konserwatora Muzeum Akademii, Akademika A. *Uchtomskoj*, z załączeniem: 1.) Krótkiego wykładu przedmiotu dzieła, 2.) imienia oryginalnego artysty jeżeli przysłane dzieło jest kopiją, 3.) wyraźnego oznaczenia imienia i nazwiska przysyłającego.

—

O CHOLERZE.

W PETERSBURGU: po 23 Czerwca zostawało chorych 2,983 — w ciągu doby przybyło 1,086 — wyzdrowiało 167 — umarło 548 (w tej liczbie we własnych mieszkaniach 301) — po 24 Czerwca pozostało 3354.

W ciągu doby zachorowało 964 — wyzdrowiało 193 — umarło 554, (we własnych mieszkaniach 269) — po 25 Czerwca zostawało chorych 3,571.

W ciągu doby zachorowało 1,017 — wyzdrowiało 222 — umarło 576, (we włas. mieszk. 309) — po 26 Czerwca zostawało chorych 3,790.

W ciągu doby zachorowało 853 — wyzdrowiało 172 — umarło 574 (we wł. mieszkaniach 328) — po 27 Czerwca zostało chorych 3,897.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

—

NIEMCY.

FRANKFURT, *28 Czerwca.* Wczora, po odrzuceniu wielką większością wniosku barona von Vincke w przedmiocie władzy centralnej, Zgromadzenie Narodowe przyjęło projekt Kommisyi, o którym wzmiankowaliśmy w przeszłym numerze. Jedna poprawa, którą mieć chciano ażeby władza centralna tymczasowa ogłaszała i wykonywała postanowienia Zgromadzenia Narodowego, została odrzucona 277 głosami przeciw 261. Po tém przyjęto 408 głosami przeciw 143 dodatek następujący: «Władza centralna tymczasowi, wespół ze Zgromadzeniem Narodowém stanowi o pokoju i wojnie i zawiera traktaty z Mocarstwami obcemi.»

Frankfurt, 29 Czerwca. Zgromadzenie Narodowe na posiedzeniach 27 i 28 b. m. uchwaliło już przez głosowanie, już przez powstanie jednych członków z miejsc swoich a pozostanie drugich, postanowienia następujące:

Naczelnik władzy centralnej będzie miał tytuł Wikaryusza Cesarstwa, *(Reichsverwalter)* będzie obrany przez Zgromadzenie Narodowe.

Wikaryusz wywiera swą władzę za pomocą Ministrów mianowanych przez niego. a odpowiedzialnych przed Zgromadzeniem Narodowém.

Wikaryusz jest nieodpowiedzialny pod względem Parlamentowym.

Ministrowie mają prawo znajdować się na obradach Zgromadzenia Narodowego i być przez nie wysłuchani oraz powinni stawić się na wezwanie Zgromadzenia i odpowiadać na czynione im zarzuty. Niemają prawa głosu w Zgromadzeniu jeżeli nie są jego członkami.

Obowiązki Wikaryusza Cesarstwa niezgodne są z obowiązkami deputowanego.

Wraz z ustanowieniem władzy Centralnej Sejm Niemiecki ustanie.

Władza Centralna, o ile to będzie podobna, ma się co do środków wykonawczych porozumiewać z pełnomocnikami rozmaitych Rządów.

Wraz z ukończeniem i wprowadzeniem w wykonanie Konstytucyi Niemiec, władza Centralna tymczasowa ustaje. (Ogół tych postanowień został przyjęty 450 głosami przeciw 100. Na następne posiedzenie pozostaje wybor Wikaryusza Cesarstwa).

BERLIN, *30 Czerwca.* Dowodzca 5 korpusu armii jenerał-porucznik Colomb, mianowany został Gubernatorem Königsbergskim, a jenerał-porucznik Brünneck, Dowodzcą korpusu na jego miejsce.

Agram, 23 Czerwca. Goniec wyprawiony z Inspruck przez Bana Jellaczycz przywiozł tu wiadomość, że zajście z Węgrami może być uważane za złatwione i że Kroacya zachowa swe prawa przy spółdziałaniu Rządu. Ban spodziewany jest do Agram na 24.

FRANCYA.

Paryż, 26 Czerwac. Oto jest Proklamacya Zgromadzenia Narodowego do Gwardyi narodowej:

Gwardyacy narodowi!

«Daliście wczora, nieprzestajecie dawać, świetne dowody waszego poświęcenia się dla Rzeczypospolitej.

«Jeżeli można było wątpić na chwilę, jaki jest powod powstania które zakrwawiło nasze ulice, i które tyle razy w ciągu tygodnia zmieniało hasło swe i chorągiew, żadna niepewność nie może dziś zostawać, kiedy już pożar pustoszy miasto, kiedy okrzyk Kommunizmu i pobudzanie do rabunku daje się słyszeć na barykadach.

«Bezwątpienia głód, nędza, niedostatek roboty przyszły w pomoc buntowi, ale jeżeli pomiędzy powstańcami jest wielu nieszczęśliwych obłąkanych, zbrodnia tych co ich poduszczają i cel jaki sobie zamierzyli są dziś rzeczą jawną.

«Nie domagają się oni Rzeczypospolitej — bo ta jest obwołana.

«Nie domagają się głosowania powszechnego — to głosowanie jest przyjęte i w pełni się praktykuje.

«Czegoż więc chcą? To już dziś wiadomo; chcą bezrządu, pożaru, rabunku!

«Gwardyacy narodowi! połączmy się wszyscy dla obrony naszej cudnej stolicy.» i t. d.

— Jenerał Perron został mianowany przez jenerała Cavaignac wodzem naczelnym Gwardyi narodowej Departamentu Sekwany.

— Wieczorem 23 PP. Lamartine, Ledru-Rollin, Garnier Pagès przebiegali konno rozmaite kwartały Paryża i wszędzie byli witani obelżywemi okrzykami. Na placu Concorde, kiedy przejeżdżał P. Lamartine, gwardya narodowa krzyczała «Precz z Lamartine, precz z władzą wykonawczą!»

— 23 po południu szczególna katastrofa zdarzyła się w Cité. Gwardya republikantska zbliżyła się do jednej barykady dla dopomagania ludowi; tym sposobem znalazła się między dwiema barykadami, z których gdy jednoczasowie dano ognia, cała kompanija gwardyi republikantskiej zginęła wybita co do jednego żołnierza.

— Na placu de l'Estrapade powstańcy wzięli byli nieco niewolnika; zmuszeni do opuszczenia barykady dokonali czyn dzikiego barbarzyństwa; zamiast wypuścić jeńców, postanowili ich pozabijać; męczyzna przebrany za kobietę, z szablą świeżo wyostrzoną, pełnił obowiązki kata; tym sposobem, między innemi ofiarami, pięciu żołnierzy z gwardyi ruchomej mieli głowy ucięte.

— Mnóstwo dzieci od 10 do 12 lat, upojonych wodką przez powstańców i uzbrojonych w bronie ogniste, zginęło na barykadach.

— Przy wielu zabitych lub wziętych w niewolą powstańcach znaleziono znaczne pieniądze. Jeden ujęty chłopiec, lat około 12, miał przy sobie 10,000 franków w złocie.

Paryż, 27 Czerwca. Jenerał Cavaignac, jako Naczelnik władzy wykonawczej, wydał 25 b. m. Dekreta następujące:

1.) Każdy pracujący około wzniesienia barykad uważany jest jako wzięty z bronią w ręku — 2.) Wszelkie afisze o przedmiotach politycznych, nie pochodzące od prawej władzy, zabraniają się aż do zupełnego przywrócenia spokojności publicznej — 3.) Prefekt Policyi na mocy niniejszego dekretu ma aresztować obywatela Emila de Girardin i zabronić gazetę *la Presse*. Prefekt Policyi rozkaże niezwłocznie zatrzymać wszystkie gazety, które przez swe nieprzyjaźne dążenie przedłużają walkę zakrwawiającą stolicę i wystawują na niebezpieczeństwo Rplitą.»

(W skutek tego ostatniego rozkazu P. de Girardin został uwięziony a zabronione, prócz *la Presse*, następne jeszcze gazety: *la Révolution*, *la vraie République*, *l'Organisation du Travail*, *l'Assemblée Nationale*, *le Napoléon Républicain*, *le Journal de la Canaille*, *le Lampion*, *la Liberté*, *le Père Duchené*, *le Pilori*.

— Potwierdziła się wiadomość o zginieniu jenerała Bréa. Wzięty w niewolą wraz ze swym adjutantem około rogatek Fontainebleau, jenerał i adjutant zostali zamordowani przez powstańców w sposób najokrutniejszy.

—

Wczora, na rannem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego Prezes wniosł rozmaite projekta dekretow, które jednomyślnie, ze względu na naglącą potrzebę, odesłane zostały pod rozbior właściwych biur Izby. Projekta te są: o zamknięciu klubów uznanych za niebezpieczne, o zakazaniu gazet podniecających do buntu, o mianowaniu Kommisyi z 15 Członków dla wyprowadzenia śledztwa o przyczynach powstania, i rozpoczęcia na nowo śledztwa o zamachu 15 Maja, i nakoniec o zesłaniu osób wziętych z bronią w ręku na wygnanie do posiadłości francuzkich innych jak Algerya.

O godzinie 9 dnia tegoż Zgromadzenie mianowało Kommisye śledczą i rozpoznającą dekret o zesłaniu.

Wieczorem o wpół do 9 posiedzenie otwarte zostało na nowo; Prezes potwierdził wiadomość że walka ustała na wszystkich punktach.

Dziś, 27, Prezes oznajmił że stolica przeszłej nocy była dość spokojna. W Marsylii było też powstanie lecz wprędce stłumione; zresztą po Departamentach panuje spokojność. Legije gwardyi narodowej 9 i 12 zostały rozbrojone z rozkazu jenerała Cavaignac.

O godzinie 3 po południu Kommisya złożyła swe sprawozdanie o dekrecie zesłania; wnosi iżby rozdzielić powstańców na kategorye i tylko najbardziej winnych oddawać pod sąd wojenny, któremu, według dekretu jen. Cavaignac wszyscy byliby podlegli z powodu stanu oblężenia. W chwili odejścia poczty o godz. 4 jenerał Cavaignac mówił przeciw wnioskom Kommisyi.

— Lalanne, nowy Naczelnik warstatów narodowych, został aresztowany pod oskarżeniem o podniecanie do buntu. Również uwięziony bankier Clavel d'Oisy, oskarżony o rozdawanie pieniędzy powstańcom.

— Zginął na jednej z barykad, jeden z głównych przywodzców buntu, wydawca gazety *Père Duchéne*, Prezes Klubu de la Montagne, P. Larroque.

— Liczba uwięzionych w ostatniém powstaniu dochodzi do 6,500. Dano rozkaz przygotowania do podróży jednej fregaty i dwóch korwet przeznaczonych do odwiezienia ich na miejsce zesłania, jak tylko zapadnie wyrok.

— Przy wielu uwięzionych z bronią w ręku lub z ładunkami znaleziono znaczne pieniądze, których posiadania usprawiedliwić nie mogli. Prokurator jeneralny zwraca szczególną uwagę na tę okoliczność i należy się spodziewać że śledztwo wykryje źródło z którego pieniądze te pochodzą a przeto i prawdziwych sprawców powstania.

— W czasie walki największe ostrożności były przedsiębrane przeciw porozumieniom jakie powstańcy mogli utrzymywać z mieszkańcami miasta. Te ostrożności odkryły rozmaite fakta. I tak na placu pałacu Narodowego pojmano ludzi, którzy pod pozorem noszenia żywności dla wojska przenosili ładunki powstańcom; w chlebach roznoszonych przez jednę kobietę znaleziono też ładunki; kilka mleczarek znalazły się w tymże przypadku; mężczyzni przebrani za kobiety przenosili ammunicye w swych spodnicach; mniemany chory niesiony był na meteracu, który był napełniony ładunkami, nakoniec posunięto profanacyą aż do przewożenia amunicyj w trumnach z umarłemi, prowadzonemi na smętarz Montmartre, w nadziei że raz wyszedłszy za rogatki łatwo będzie po za miastem przebrać się na teatr powstania.

BELGIJA.

Bruxella, 26 Czerwca. Dziś o godzinie 1 po południu Król otworzył osobiście nadzwyczajne posiedzenie Izb Parlamentu i był przyjęty z największym zapałem. Mowa od tronu głównie zawiera obraz spokojności i dobrego bytu jakich używa Belgija wśród zaburzeń panujących prawie w całej Europie.

ANGLIJA.

Londyn, 26 Czerwca. Jeden dziennik z prowincyi twierdzi że Królowa Jmć wsiądzie na okręt 10 Lipca w jednym z portów wyspy Wight i odpłynie do Dublinu.

— Komitet mianowany przez Izbę Niższą dla zbadania przyczyn ostatniego przesilenia handlowego w Anglii ukończył swe prace i złożył sprawozdanie. Treść jego jest następująca. Wszyscy świadkowie badani przez Komitet dali zgodne zdanie, że pierwszą przyczyną przesilenia był nieurodzaj, szczególniej kartofli w roku 1846 i przeto potrzeba w roku 1847 zakupienia ogromnej ilości zagranicznego zboża. Między innemi powodami wymieniono niedostateczne zaopatrzenie fabryk w bawełnę, odwrócenie kapitałów od ich zwykłego użycia ku przedsięwzięciom handlowym i drogom żelaznym, oraz nadzwyczajne rozszerzenie kredytu, nadewszystko w interesach ze Wschodem. Komitet nie waha się przypisać tym przyczynom z rozmaitém stopniowaniem, niepomyślnego stanu rzeczy, poddanego pod wyśledzenie.

*

WŁOCHY.

RZYM, *17 Czerwca.* Za odebraniem wiadomości o wzięciu Vicenza, Izba Deputowanych na posiedzeniu nadzwyczajném 16 b. m. uchwaliła iż wojna ma być prowadzona dalej z największą energiją aż pokąd Italija nie wróci do swych granic naturalnych. Szwajcary, którzy się bili pod Vicenza, otrzymują prawo obywatelstwa we Włoszech. Ministrowie są wezwani do przedstawienia Izbie jak najprędzej projektu prawa o kredytach potrzebnych na dalsze prowadzenie wojny.

FLORENCYA, *11 Czerwca.* Kolej żelazna z Florencyi do Liwurnu została otwarta wczora na całej długości.

— Gazeta Augsburgska pisze, że podług ostatnich wiadomości z Palermo, wszystkie umysły w tej chwili są tam zajęte przyszłym wyborem Króla; kandydatami są: jeden z synów Króla Karola Alberta Sardyńskiego, Wielki Xiążę Toskański i dwaj Bonaparte: Ludwik i jeden z jego stryjecznych braci. Neapol po 18 Czerwca był spokojny, ale duch buntu szerzył się po prowincyach. W Genui, 23 Czerwca, wiadomość o powodzeniu wojsk Austryackich sprawiła pewne rozruchy i pospólstwo groziło rabunkiem jeżeli wojna nie będzie prowadzona z większą energiją i jeżeli szlachta i duchowieństwo nie wezmą w niej udziału.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

FRANKFURT, *30 Czerwca.* Na posiedzeniu wczorajszém Zgromadzenia Narodowego J. C. Wysokość Arcyxiążę Jan Austryacki obrany został Wikaryuszem Cesarstwa Niemieckiego. Obior miał miejsce tym sposobem, iż każdy członek, wołany po imieniu wymieniał tego, kogo wybiera. Arcyxiążę otrzymał 436, PP. Henryk von Gagern 52, Adam Itzstein 32 głosy, Arcyxiążę Stefan 1 głos, 25 członków nie głosowało. Obior Wikaryusza obwieszczony został ludowi 101 wystrzałem z dział. Deputacya z siedmiu członków uda się do Wiednia dla oznajmienia Arcyxięciu tego wyboru i zaproszenia go do objęcia powierzonej mu wysokiej godności.

PARYŻ, *29 Czerwca* Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego 27 Czerwca przyjęty został Dekret o zesłaniu do posiadłości francuzkich zamorskich, nie-algerskich, wszystkich tych co zostali wzięci z bronią w ręku w powstaniu 23 Czerwca i dni następujących. — Na posiedzeniu 28, Jenerał Cavaignac złożył Zgromadzeniu władzę nieograniczoną która mu była powierzona dla uskromienia powstania. Po nim wszedł na mownicę P. Flocon i złożył dymisyą swoją i wszystkich Ministrów. Zgromadzenie, na wniosek Prezesa, uchwaliło podziękowanie jenerałowi Cavaignac i mianowało go Naczelnikiem władzy wykonawczej zostawując jemu samemu obior Ministrów, którym ma przewodniczyć. Na posiedzeniu wieczornem jenerał oznajmił że mianował Ministrów jak następuje: Prezesa Zgromadzenia Narodowego P. Senart, Ministrem Spraw Wewnętrznych — Bastide, Spraw Zagranicznych — Lamoricière, Wojny — Bethmont, Sprawiedliwości — Goudchaux, Skarbu — Tourret (z Allier), Handlu — Recurt, Prac Publicznych — Carnot, Oświecenia — Admirała Leblanc, Marynarki. — 27 b. m. umarł po dwudniowych okrutnych cierpieniach Arcybiskup Paryża, raniony kulą w biodro w chwili kiedy przemawiał do powstańców chcąc skłonić ich do złożenia broni; czcigodny Prałat zachował do końca zupełną przytomność i zgon jego był równie budującym jak i cały żywot. — Dziś podają na 12,000 liczbę trupów zebranych na ulicach po walce czterodniowej z najgroźniejszém powstaniem jakie kiedykolwiek miało miejsce w Paryżu. Miasto w tej chwili jest zupełnie spokojne; wszyscy przejęci są zgrozą myśląc o tém co czekało Paryż w razie jeśliby powiodł się zamach, którego jawném hasłem były: rabunek, rzeź i pożar.

MADRYT, *23 Czerwca.* Poselstwo Angielskie odebrało rozkaz wyjechać z Madrytu; zostaje tylko konsul.

AUSTRYA. Podług wiadomości odebranych z Triestu, wszelka komunikacya między Wenecyą i stałym lądem została przecięta; flotylla Wenecka, która attakowała baterye austryackie w lagunach, zmuszona została do odwrotu ze znaczną stratą.

LONDYN, *29 Czerwca.* Parlament zajmuje się w tej chwili dalszemi rozprawami nad wnioskiem Ministrów o cle od cukrów Zachodnio-indyjskich i nad zniesieniem niektórych organiczeń ciążących jeszcze na katolikach.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

LITERATURA.

ZAMEK KRAKOWSKI,

ROMANS HISTORYCZNY.

PRZEZ

AUTORA "LISTOPADA."

Tom III.

I.

(Dokończenie.)

"Tak mówią.... i to mi nie jest tajno.... Wszakże, dzięki Bogu, wolno mi o tém niewiedzieć. Kiedy się przed nią stawił, w mojej przytomności złożył u jej nog nagrodę którą otrzymał na tym waszym turnieju. Jest-to stosowne do praw rycerskich, a które od zachodu i do nas się wprowadziły. Wedle obyczaju błędnego rycerstwa przyjęcie takowego upominku do żadnej wzajemności serca niezobowiązuje. Rozpowszechnionym niedorzecznościom i roztropni muszą ulegać, póki one same z siebie nie upadną. Ale niech to co mówię ciebie nie obraża, Bekieszu, bo wiém że ty wierzysz robustissime w to wszystko w co wierzą passowani

rycerze. Dla ciebie turniej jest przedmiotem najwyższej czci, i rad byś ciągle na nich się popisywać. I ja przecie jestem rycerzem passowanym z ręki Betlem Gabora... Nie krzywię się na Samuela że z przyzwoitością zaleca się mojej synowicy bo moja w tém rzecz, ażeby z tego nic się niewywiązało. Ale jako nigdy w szczupłem mojém Państwie nie pozwoliłem na żaden turniej, tak, jeżeli Bóg mnie powierzy kiedy obszerniejsze ludy, nie dopuszczę ażeby z przelewu krwi chrześcijańskiej robiono sobie zabawę. I podwoiłem mój szacunek dla Pana Zamojskiego, jak się dowiedziałem, że chociaż w dzielności nikomu nie ustępuje, a jednak niechciał brać uczestnictwa w tych krwawych zabawach, niejednokrotnie naganionych od zwierzchności Kościelnej. I Król Henryk wolałby był prowadzić Polskie rycerstwo do odzyskania zwierzchności nad Multanami i Wołoszą niż rozdawać cacki tym, co kaleczyli siebie na Kleparzu."

"A któżby, Miłościwy Xiąże, nie przełożył prawdziwej wojny nad wszelkie rycerskie igrzyska, które dla tego tylko nam są miłe, że w czémkolwiek wojnę przypominają. Ale sądząc z tego co Wasza Xiążęca Mość dopiero raczyłeś mnie powiedzieć, widzę że biedny Samuel wielce się zawodzi w nadziejach swoich. Bo w listach do swojego brata, Marszałka Koronnego, ciągle się z niemi wynurza. A ten brat pochlebia sobie że potężny dom Zborowskich spokrewni się z panującym rodem Batorych. I to właśnie jest powodem że tak słabo popiera kandydację Cesarza Rzymskiego. Bo chociaż zawsze głosi się być jego stronnikiem, a nawet jest głową jego stronnictwa, nikt niepoznaje ani jego zręczności, ani dawnej jego czynności. Kiedy, jako u pierwszego Ministra Rzeczypospolitej, byłem u niego na pożegnaniu, on wziął mnie na stronę, i z wielką otwartością do mnie mówił o swoich widokach dla brata. Wystawiał przedemną bogactwa i potęgę ich domu, ilość jego zwolenników; że chociaż jest tylko szlacheckim, wszakże w świetności nieustępuje panującym, i że żaden Król Polski niemający tego domu po sobie, na stronie nie poczuje siebie być bezpiecznym. Chciał, na wzajem, mnie wyrozumieć, czy może mieć jakąś nadzieję dla brata ze strony Waszej Xiążęcej Mości: czy jego brat wzgardzonym zostanie, czy owszem będzie mu kiedyś można powinszować tak wysokiego szczęścia."

"A ty co na to odpowiedziałeś?"

"To co mogłem powiedzieć... Jako rycerz, kłamanemi słowy siebie nie zasłoniłem, ani miałem nawet potrzeby niemi się zasłaniać. Powiedziałem, że widoki Waszej Xiążęcej Mości względem jego dostojnej synowicy nie są mi znane. Ale że go słyszałem nieraz z tém się odzywającego, że dla Xiężniczki Gryzeldy, którą uważa być córką swoją, nie pragnie Xiążęcia panującego rodu, ale męża z krwi szlachetnej, walecznego, cnotliwego, sławnego w swoim narodzie."

"Dobrześ powiedział, Bekieszu, i ja sam nic innego bym niepowiedział."

"A więc nadzieje Samuela nie są płonne."

"I owszem, jeżeli ma jakieś nadzieje, nie może mi wymówić bym go do nich czémkolwiek upoważnił. Szacuję go jako młodzieńca świetnej krwi, pełnego dzielności i zaszczytów, ale losu mojej synowicy jemu niepowierzę. Quid virtus sine prudentia?.. Jest-to miły szaleniec, ale jakąż rękojmię szczęścia dla mojej Gryzeldy w nim dopatrzyć mogę. Całe życie jego jest pasmem obłąkania i walecznych czynów. Patrzałeś na ostatni jego postępek w Krakowie. Kiedy tak dalece nie umiał owładnąć sobą, że zapomniał o prawach tej Rzeczypospolitej której jest członkiem, o czci którą był winien swojemu Królowi, sam byt swój puszczając na losy — a to wszystko dla prywatnej urazy. Gdyby nie taki niewieściuch jak Henryk, ale Król godny tego zaszczytu siedział na tronie, czyżby Pan Samuel dawno niebył przypłacił gardłem swoją zuchwałość... Słabości rządu podziękować może, że bawi w Hermanstadzie. A wszakże on jest banitą, wywołańcem, a ja stryj, opiekun Gryzeldy, miałbym ją jemu oddać. Udało mu się wywinąć od kary śmirci, ale wyrok banicji cięży na jego sławie. A i tu, jaka nieroztropność w jego postępkach. Zamiast co by miał myśleć o oczyszczeniu siebie, on jak błędny rycerz przybywa do mnie, i oddaje się prożnowaniu, kiedy każda chwila powinna by być jemu drogą. Żeby się był udał na swoje Zaporoże, jako wódz bitnego narodu, mógłby świetnemi czynami zatrzeć hańbę wyroku Królewskiego, zasłużyć się tej Rzeczypospolitej tyle, by aż jej zwierzchność zniewolić do wejścia z nim w umowy, ażeby zdjąć wszelką tamę jego dalszym korzystnym usługom. On o wszystkiém zapomniał. Napróżno kozactwo wysyłało gońca po gońcu, zapraszając go do powrotu; napróżno do tego go naglił jego wierny Mroczek, — człowiek dla którego wielki szacunek powziąłem; nic jego przemodz nie mogło, aż nareszcie kozactwo sprzykrzywszy sobie bezrząd, a jego niedoczekawszy się, ogłosiło drugiego Hetmana... I cóż pomogą świetne przymioty, kiedy roztropność niemi nie kieruje."

"To co mówi Miłościwy Xiąże, wszyscy przyjaciele Pana Samuela, nawet jego bracia, powtarzają. Ale jeżeli Wasza Xiążęca Mość inne masz widoki dla Xiężniczki, czy czasem Pan Samuel nie za nadto długo gościł na jego dworze. Bo między innemi wieściami, krąży, że ona nie jest dla niego zupełnie obojętną."

"Być może. Pan Samuel ma wszystko co może skłonić życzliwość dziewicy. Jednak nie myśl żeby z tych zalotów coś się niebezpiecznego zawiązało. Gryzelda niema dla mnie nic skrytego, wie że jej szczęścia pragnę. Jej ciotka, Xiężna Rascji, kobieta dobra jak anioł, ale roztropna jak dziecko, uroiła sobie żeby koniecznie ich połączyć. Biednej Gryzeldzie pokoju nie dawała. I po pierwszém przywitaniu ze mną zaraz wystąpiła z swojemi projektami, jakby coś najmędrszego wymyśliła. A ja ofuknąłem ostro, przekładając że tylko mnie opiekunowi i stryjowi, a nie komu inne-

mu myśleć o postanowieniu Gryzeldy. Takie jej zadałem ad intendum, że się rozpłakał poczciwa kobieta, aż mi żal się jej zrobił. Bądź pewny Bekieszu, że w tych wszystkich zalotach Samuela, dla spokojności Gryzeldy żadnego niema niebezpieczeństwa. Ona z krwi Batorych, którzy są wyżsi nad te wszystkie miłostki, tak zajmujące dusze słabe. Dziewki naszego rodu, w małżonkach winne szukać podpory dla naszego domu, mężów zdolnych do rozkazywania ludziom, a nie błędnych rycerzów, których męztwo i dzielność oprócz trochy osobistej chwały, żadnego pożytku rzeczywistego nie przynoszą. Mówiłem o tém z Gryzeldą, i znalazłem ją taką jaką być powinna. Nie taiła się przedemną, że gdybym jej rozkazał oddać Samuelowi swoją rękę, bez trudności była by mi posłuszną; ale bez mojego zezwolenia nikogo kochać nie będzie. To wielce roztropna dziewczyna. Każda inna w jej położeniu w jakiem zostawała, pod opieką szalonej ciotki, kilka razy oswobodzona męztwem gładkiego rycerza, przez tę ciotkę popartego, mogła by zapomnieć co winna swojemu panu, stryjowi, drugiemu ojcu. Otóż nawet najmniejszej nadziei mu niedała. Ciotka wymogła na niej że szarfę swoją pozwoliła mu nosić na zbroi, ale ty wiesz, Bekieszu, bo jesteś mistrzem w prawie rycerskiém, że to nie jest upominkiem miłości, ale szacunku; że mężatki, w przytomności małżonków swoich, rycerzom których szacują pozwalają nosić takowe znaki, a przez to nie cierpią na sławie. Musimy się stosować do obyczajów przyjętych jakkolwiek ich pochwalać nie możemy. A nieuwierzysz ile to było przykro dla dziewczyny, że w Krakowie ogłosił siebie być jej rycerzem. Kiedy jej oddawał nagrodę którą otrzymał na waszym turnieju, ona go przyjąć niechciała, póki ja sam do tego ją nie upoważnił. Cnotliwa i dumna dziewka z Gryzeldy. Już blizko roku jak Samuel ciągłemi dziwactwami okazuje jej przywiązanie swoje, zadziwia niemi naszych poważnych Siedmiogrodzan którzy granic ziemi naszej nieprzekroczyli, a tém samém nieznają obyczajów zachodu. A cóż one i jemu pomogły? Nie może jej ani jednego słowa powiedzieć którego by kilku nie słyszało; na tańcach zamkowych, ile razy do niej się przybliży widzi koło niej ochmistrzynię która ją o krok nie odstępuje. Bezemnie do Gryzeldy nikt nie trafi, a on nie śmie o widokach swoich otworzyć się przedemną; i to mu zaszczyt robi, widać że kocha poczciwie, kiedy jest nieśmiały; a mnie od niemałej przykrości uwalnia, bo jest zacnym, a nawet podobał mi się, a jednak musiałbym mu odmówić. Ja o czém innem myślę dla Gryzeldy. Wreszcie to młode, poczekać może. Dziś trzeba tobie dobrze wypocząć, Bekieszu, boś okryty kurzawą jak ugęszczany gościniec w czasach posuchy. A jutro będziesz z nami hasał; dla moich gości Polskich daję polowanie, Gryzelda ze swoim sokołem, na nim będzie się popisywała. Wiesz Bekieszu, że poczet Pana Samuela nie liczny, ale bardzo mi się podobał. Ten Mroczek, co to za godny człowiek, jak przywiązany do Pana swojego, jakie roztropne mu daje rady. Lubię z nim rozmawiać. On mnie nauczył co to jest Zaporoże, bo on jeden go rozumie, niewyłączając jego pana, chociaż tam kilka lat hetmanił. Gdybym został Królem Polskim, czego się niewiele spodziewam, pomimo nadzieje które mi tam robisz, niczego bym niezaniedbał, ażeby go do usług moich przywiązać."

"Moje nadzieje o koronie polskiej dla Waszej Xiążęcej Mości, lada dzień w pewność się zamienią. Kiedy byłem na pożegnaniu u Xięcia Wisniowieckiego, Wojewody Kijowskiego, najmożniejszego z Panów Ruskich, on mnie powiedział: do zobaczenia, bo jak mi się zdaje, wkrótce tu nam przywieziesz Xięcia Siedmiogrodzkiego; pilnuj ażeby do nas przybył w dobrém zdrowiu, a jemu teraz złoż moje ukłony i zapewnienie że mu gorliwie pomagać będę na elecji. A Pan Kijowski nie grzeszy wielomostwem. Ale czy Miłościwy Xiąże pozwoli siebie zapytać, zawołany kopijnik Ezechiel Zdora, czy miał szczęście jego uwagę zwrócić ku sobie."

"A to nieoszacowany człowiek, on nie traci czasu na myślenie. Wyuczył nasze Siedmiogrodzanki tańcować Krakowiaka, a z ich mężami i ojcami pije do upadłego. Mówi że wszystko dobrze w Hermansztadzie, tylko to złe, że turniejów niema. A co się w Polsce dzieje, z nim o tém ani gadaj; tyle tylko o niej wie, że u jakiegoś Falendysza w Krakowie dobre wino, i że gdyby nie Grody i Ziemstwa, Polska była by rajem. Czasem z nim rozmawiam dla rozrywki, i zawsze mnie rozśmieszy, zwłaszcza kiedy występuje z swojemi projektami. Wywzajemniając się za jeńców tatarskich co mi je Pan Samuel wysłał, kiedy i jemu i jego szlachcie rozdawałem upominki, dostała się Ezechielowi jedna ze zbroi po Skanderbergu, ale tak ciężka, że między mojemi hajdukami dwóch tylko ją przywdziać mogą. Pan Samuel mnie wtedy powiedział, że niemożna było dla niego szacowniejszego daru obmyśleć. Pan Samuel probował tę zbroję, i tak w niej chodził swobodnie, jakby była z jedwabiu, co wszystkich naszych niemało zadziwiło. A Ezechiel, chcąc się jeszcze lepiej popisać, wziął ją potém na siebie, i oświadczył że w niej Krakowiaka potańcuje. I w samej rzeczy całą salę obiegł z jedną damą, ale krew mu się puściła z gęby, że ledwo tej swawoli życiem nieprzypłacił. I chociaż jego siła nadzwyczajne wrażenie sprawiła, on tak się wstydził że nie dość długo dotrzymał, że ledwośmy go uspokoili. Potém radził mnie żebym szedł do Carogrodu, dowodząc że mam ludzi dwójnasob więcej niż potrzeba do wymiecenia Turków. Osobliwszy człowiek! Półwarjata, hultajowaty, a jednak słowny: obiecał mnie że w czasie swojego pobytu na Siedmiogrodzu żadnej zwady nie stanie się powodem, i chociaż znany za największego burdę, święcie słowa dotrzymuje. Temu niedziel kilka dowiedział się że ku granicom Wołoszczyzny kupa rozbójników często się pokazuje, napada na domy obywatelskie i dopuszcza się rabunków i rozmaitych okrucieństw. Pokoju mnie nie dał póki jego niewyprawiłem dla ich uspokojenia. Wypra-

wiłem piętnastu jezdzców uzbrojonych pod jego rozporządzeniem, i dałem mu prawo postąpić z rozbojnikami jak się jemu podoba. Bardzo dobrze się sprawił. Nieminęło dni dwadzieście a on ich wszystkich wyłapał i powiesił. To bitny naród ci Polacy, z nimi niewiém czego-by dokazać nie można, byle tylko mieli wodza umiejącego ich prowadzić."

"Takiego wodza znajdą wkrótce w Waszej Xiążęcej Mości."

"Wszystko się stanie jak się Bogu podoba. Dziękuję ci za dobre wieszczby. A teraz ciebie odprawiam. Bo widzę że już o jedném skrzydle podlatujesz, tak jesteś zmęczony. Nawet z swoją żoną jeszcze się niewidziałeś."

"Przed wszystkiem obowiązek służby, Najjaśniejszy Xiąże!"

"Nie od dnia wczorajszego znamy siebie, Bekieszu. Ruszaj-że sobie do żony, niech ci nagotuje wannę, nic tak nieodpoczywa jak ciepła kąpiel. A po niej, jak się wyspisz, tak będziesz rzezki, że choć zaraz potém ruszać na szturm Carogrodu z Ezechielem. A pamiętaj żeby jutro rano być z nami na łowach."

ROZMAITOŚCI.

Wyciąg z artykułu Doktora Blumenthal,

O NATURZE CHOLERY i SPOSOBIE JEJ SZERZENIA SIĘ (*).

(Z gazet Petersburskich).

«Od samego zjawienia się cholery wiele było sporów o sposobie szerzenia się tej epidemii i ustanowiły się dwa zdania: jedno o jej zaraźliwości, drugie o niezaraźliwości. Lekarze ruscy, którzy najpierwsi mieli zręczność obserwowania Cholery w Orenburgu w r. 1822, odrzucili zdanie o zarazliwości, ale w miarę jak się szerzyła choroba, przeciwne zdanie zaczęło przemagać, aż lekarze Moskiewscy, w skutek ponawianych doświadczeń, w 1830 roku ogłosili Cholerę za niezaraźliwą. Toż samo nastąpiło w Niemczech i Francyi. Dziś rzadko już można znaleźć lekarza któryby wierzył w zaraźliwość cholery a przeto i w skuteczność kwarantann. Wszakże, między nielekarzami nieraz jeszcze daje się słyszeć przeciwne mniemanie.

(*) Zamierzyliśmy sobie umieszczać w Tygodniku wszelkie będące w obiegu na tutejszém stanowisku naszém postrzeżenia i nawet hypotezy tyczące się natury i sposobu leczenia cholery oraz zachowania się od niej. Zdaniem naszém jest powinnością pism peryodycznych zapisywać wszystko co się ściąga do tak ważnego a tak mało rozjaśnionego dotąd przedmiotu, jako materyał z którego potém Nauka będzie mogła wyprowadzić coś pewnego.

(Wyd. Tyg.)

Po przerwie lat 17 cholera znowu wtargnęła do Europy i przebiegła większą część Rossyi. Nowe obserwacye mogły być dokonane nad jej postępami.

«W chorobach zaraźliwych, które dają początek pewnemu miazmatowi jako w tyfusie, ospie, skarlatynie, odrze, jest razem i epidemija i zaraza. Cholera nie stawi żadnego z temi niemocami podobieństwa. Proby szczepienia jej niepowiodły się zupełnie. Stronnicy zaraźliwości nie chcą w tém widzieć nic innego, jak dowod ujemny, ale kiedy ujemne dowody są liczne, wolno im przyznać wartość dowodu dodatniego. W zagadnieniach tego rodzaju cyfry najlepszém są rozwiązaniem. Obaczmy więc jakie są rezultata już sprawdzone.

«W raporcie Doktora Markusa o Cholerze w Moskwie w 1832 znajdujemy że w 9 szpitalach miejskich liczba lekarzy i posługaczy przy chorych wynosiła 471, z niej umarło 75 osób. Przypuszczając że wszyscy umarli podpadli zarazie, trzeba razem przyjąć że zaraźliwość do niezaraźliwości ma się jak 1 do 6,28.

«Doktor Göppert, (*Kritische Repertorium für die gesammte Heilkunde von Doctor Kasper*, 1835) sprawdził, że we Wrocławiu na 4,166 domów, 747 zawierały chorych na Cholerę. W tej liczbie:

482	domy liczyły	1 chorego.
150	—— ——	2 ——
48	—— ——	3 ——
29	—— ——	4 ——
12	—— ——	5 ——
10	—— ——	6 ——
6	—— ——	7 ——
3	—— ——	8 ——
2	—— ——	9 ——
1	—— ——	12 ——
1	—— ——	13 ——
1	—— ——	16 ——
1	—— ——	17 ——
2	—— ——	19 ——

Było więc tylko 265 domów w których było chorych więcej niż po jednemu. Jeżeli więc zaraza istniała, przyznać trzeba że była bardzo słaba.

Rezultata otrzymane w Moskwie podczas ostatniego zjawienia się cholery, są jeszcze bardziej stanowcze niż w roku 1830 na stronę niezarazliwości. Cyfry jakie zdołałem zebrać z 8 szpitalów pokazują, że ze 310 lekarzy i posługaczy umarło tylko 20, co daje stosunek jak 1 do 15,5. Gruntując się przeto na przytoczonych przykładach godzi się twierdzić z pewnością, że zaraźliwość cholery jest nie prawidłem, ale wyjątkiem. Ale i ten wniosek zdaje się nam niepodobnym do przypuszczenia. Służba szpitalna składa się z osób uległych tym samym wpływom. które zarówno na wszystkich działają, nadto wystawiona na wielkie trudy, wielkie zakłopotania, które ją bardziej jeszcze usposobiają

do przyjęcia tych wpływów. Stronnicy zaraźliwości odpowiadają na to, że zaraza cholery udziela się tylko ludziom mającym do niej usposobienie. Ale co charakteryzuje wszystkie choroby zaraźliwe, morowe powietrze naprzykład, to właśnie, że napadają wszelkie bez wyjątku organizacye. Przypadki są nader rzadkie i całkiem wyjątkowe, w których człowiek uchodzi od zarazy, podczas kiedy w cholerze przeciwnie bardzo wielka większość, jakeśmy widzieli, niezaraża się wcale. Wszakże, mniej lub więcej wszyscy doznają wpływu atmosferycznych zmian które usposobiają do cholery i rzadko jest widzieć osoby zostające w stanie normalnym. Zaraza więc, jeżeliby istniała, znalazłaby wszystkie organizacye usposobione do jej przyjęcia.

Zauważano, że w niektórych miejscowościach cholera zjawiła się po przybyciu ludzi z miejsc zapowietrzonych, a zatém była przeniesiona z miejsca na miejsce, a zatém jest zaraźliwą. Jeżeli takie przypadki zdarzyły się, zdarzyły się nie wszędzie a natomiast były seciny osób, które przybywały z miejsc cholerycznych a nie przywoziły cholery. Jeżeliby cholera udzielała się przez ludzi lub przez rzeczy, niepodobna by wytłumaczyć sobie jej pochodu od czasu kiedy naprzód się zjawiła w Essora, w delcie Gangesu, w roku 1817 i spustoszyła Kalkuttę.

W 1818 epidemija dościgła do Bombay i Madras, w 1819 do wyspy Ceylon; przez dwa następne lata obchodziła dokoła zatokę Perską, wybuchnęła w Ispahanie i Armenii. W roku 1822 ukazała się nad Tygrem i Eufratem a w 1823 zatrzymała się nad granicami Rossyi. Dopiero po przerwie lat sześciu wybuchnęła w Tyflisie w roku 1829. Czemu więc nie była tam zaniesiona wcześniej przez ludzi przybywających z krajów chorych? dla czego stale szła w kierunku z Południa-Wschodu na Północ-Zachód? Choroba zaraźliwa szerzy się we wszystkich kierunkach.

«Wszystkie więc prawdopodobieństwa są za tém, że cholera nie szerzy się przez zarazę od jednej osoby udzielaną drugiej, i że jeżeli tak się udziela, to tylko jako wyjątek.

«Ale potém wynika pytanie: jakimże więc sposobem szerzy się cholera?

«Przypisują zwykle jej postępy obecności pewnego *miazmatu* w powietrzu. Jeżeli to słowo ma wyrażać cóś takiego, czego wcale nie znamy, w takim razie niemam nic do zarzucenia. Ale jeżeli mamy brać ten wyraz w jego znaczeniu zwyczajném, naukowem, tedy nie będzie on mógł służyć na nazwanie przyczyn działających w cholerze. Przez *miazmat* rozumiemy atmosferę zepsowaną rozkładem istot organicznych, albo powietrze zamknięte, które przeto stało się mefitycznem. Miazmata częstokroć sprawują choroby sporadyczne i epidemiczne, ale nigdy nie zdolne są zrodzić takich epidemij, które się szerzą po całej kuli ziemskiej. Nasza atmosfera usiłuje zniszczyć miazmata, które nieinaczej mogą wywierać swój wpływ szkodliwy, jak odnawiając się ustawnie; dla tej samej przyczyny niepodobna przypisać początku i postępów cholery obecności w atmosferze jakiejkolwiek materyi ważkiej (pondérable) albowiem w pewnym czasie ta musiałaby być pochłoniętą przez atmosferę i choroba przez nię zrodzona, musiałaby tracić na swej sile w miarę oddalania się od punktu pierwiastkowego swego nastania. Obserwacye pokazują przeciwnie, że cholera, słaba w pewném miejscu, dalej idąc wybucha z podwojoną siłą.

«Inne zdanie przypisuje cholerę naruszonej w atmosferze równowadze gazów składających atmosferę, albo obecności w niej nowych gazów szkodliwych naszej organizacyi (*), ale powtarzane rozkłady powietrza podczas grasowania cholery niedały żadnego faktu na poparcie tego mniemania. To zdanie, które upatruje przyczynę cholery w zmianie elektryczności w powietrzu, ma za sobą większe podobieństwo do prawdy. Zauważano w Wiedniu że machina elektryczna Instytutu Politechnicznego w roku 1835 w czasie cholery dawała iskry tylko na dwa cale, kiedy przedtem iskry te wymierzały 14 calów. W Moskwie iskry machiny elektrycznej w szpitalu Galicyńskim doznały znacznego zmniejszenia od przeszłej jesieni, ale apparaty galwaniczne zachowały całą moc swoję; czy nie należy ztąd wnieść że elektryczność wywoływana przez tarcie czulszą jest na wpływy atmosferyczne od elektryczności przez zetknięcie? Zauważano nadto że podczas cholery magnes traci swą siłę. Doktor Busorini, w okolicach Munich uważał że elektryczność odjemna przemagała we wszystkich ludziach. Przypuszczając taki wpływ elektryczności możnaby wszakże zapytać, azali podobna modyfikacya elektryczności nie zdarzała się w innych epokach, bez sprawienia wszakże cholery? Jakoż, podług wszelkiego podobieństwa, elektryczność nie jest jedyną działającą przyczyną i trzeba jeszcze dopuścić wpływ przyczyn pochodzących z samej powierzchni kuli ziemskiej. Obserwowano rzeczywiście w rozmaitych miejscowościach, podczas cholery, że wzrost roślin i zdrowie zwierząt również były w stanie cierpienia; ciekawe tego przykłady można znaleźć w przytoczoném dziele Doktora Kasper. Zaledwo cholera ustała, rośliny odzyskały całą swą siłę, żaby, pijawki, które były zniknęły zupełnie, pokazały się na nowo. Można więc mniemać, że cała Przyroda doznaje skutków tych zmian kosmicznych i tellurycznych, które w człowieku objawiają się w postaci Cholery.»

(*) Patrz numer poprzedzający Zdanie P. Dworżaka.

Позволяется печатать. 28 Іюня 1848 года. *Ценсоръ И. Срезневскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.